Nr. 68. OLSZTYN, na sobotę 11 czerwca 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykazania należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Małgorzaty król.
Jutro: Sw. Trójcy. Barnab. ap.
Pojutrze: Jozuego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło. 3 40	zach	8 18
Jutro:	» » 3 40	»	8 19
Pojutrze:	» 3 40	»	8 19

Rozważ to, ludu polsko-warmiński!

II

Podczas ostatniej walki wyborczej poznaliśmy zapewnie dostatecznie, jak mówią »z miny i z czupryny«, naszych największych przeciwników. Strzeżmy się więc w przyszłości tych, który w najszkaradniejszy sposób zdradzali własnych ziomków, którzy przy każdej sposobności ogłupiali lud nasz nieoświecony, strasząc go najróżniejszemi rzeczami, za to, gdy chciał głos swój oddać podług obowiązku sumienia. Wszak nieraz nawet kościół zamieniono na trybunę polityczną, a gdy ludowi polskiemu przebrała się miarka cierpliwości i gdy tak jak umiał napisał o krzywdach tych do swej Gazety, wtedy, o zgrozo — wyłoniła się obraza! Marsz więc z redaktorem przed kratki sądowe, marsz przed prokuratora! Chce się tym procesem jakoby postawić pomnik ostatnim wyborom, a ludowi polskiemu silniej wpoić w pamięć krzywdy mu uczynione. O, nie obawiajcie się panowie centrowcy, lud polski na Warmii doznanych krzywd i upośledzeń wam nie zapomni, on wam za nie stokrotnie zapłaci, gdy nadejdzie do tego pora!

Centrowy »Volksblatt« krzyczy często w swej antypolskiej zaciekłości na »Gazetę«, gdy ta słusznie potępia pracę germanizatorską księży, że ona podkopuje szacunek ludu do księży. Zarzut ten spada jednakże wprost na głowy tych, którzy swym postępowaniem sami zmniejszają szacunek ludu do siebie. Bo czyż np. może lud nasz nabrać więcej szacunku choćby do kapłana, który tylko innym każe urazy przebaczać, a sam tego nie czyni? Czyż nie byłoby lepiej dla kapłanów takich, aby się do spraw naszych wcale nie mieszali? Wrogów ma lud polski na Warmii i tak już aż zanadto! Mniej byłoby wtenczas swarów i kłótni, mniej nienawiści, a więcej wzajemnej miłości.

Jest jeszcze jeden czynnik, przed którym w równej mierze strzedz się nam trzeba, a jest nim »Volksblatt«, ta dusza centrowców, w którym podczas ostatniej walki wyborczej wylewali swe czarne względem nas uczucia — to ich zwierciadło, w którym pokazali całemu światu, jacy to oni »przyjaciele« polskiego ludu warmińskiego. Przed tym »blatem« ostrzegajcie kochani Rodacy ciemnych współbraci, ażeby to pismidło, jeżeli je w swojej nieświadomości jeszcze czytają, wyrzucili w to samo błoto, którym ono we walce wyborczej obrzucało lud polski, gdyż to trucizna dla nieoświeconych braci waszych. Za niegodnego gościa w swym domu uważać powinien każdy Polak na Warmii to polakożercze pismo centrowe. Wspomnijcie na obelgi jakie pismo to w czasie przedwyborczym rzucało na ruch polski i jego przewodników!

Rok ubiegły pamiętną kartą zapisze się w dziejach polskiego ludu warmińskiego, gdyż przyniósł ludowi temu nowy zwrot w jego życiu narodowem. Skończyła się sieroca dola polskich Warmiaków, bo otóż na jego czele stanęli kapłani z pod polskiej strzechy pochodzący i postanowili w dobrej i złej doli być stróżami ludu swego. Cześć im za to! Oby przyszłość dała ludowi warmińskiemu jak najwięcej takich!

Wystąpienie to kapłanów naszych, to pierwszy krok na drodze do zdobycia polskiemu ludowi warmińskiemu takiego stanowiska w dziedzinie politycznej, jakie mu się słusznie należy.

Ludu polsko-warmiński! Chciej zrozumieć dostatecznie doniosłość czasu obecnego, pamiętaj, że zmiana nastąpiła na korzyść twoją. Masz teraz opiekunów, którzy cię bronią, masz teraz kierowników, którzy ci drogę wskazują... o zrozumiej ich poświęcenie, ich miłość do ciebie i idź ich śladami! Oni czują twe krzywdy, twe bóle, przekonałeś się o tem w ostatniej walce wyborczej nieraz, jak wiernie i nieustraszenie, mimo prześladowań wrogów, stali po twej stronie. Postępuj według ich rad i wskazówek, które ci na wiecach dawali, zanoś te ich hasła pod strzechy ciemnych Rodaków, powiedz im o wielkiej miłości i poświęceniu kapłanów Twoich. Niezapomnij złotych słów czcigodnego ks. proboszcza Barczewskiego, które wypowiedział na owym pamiętnym wiecu w Klewkach, iż »dumą jest dla niego pracować dla ciebie i że on was nie opuści, aż do ostatniego tchnienia swego.«

Oby te słowa, to poświęcenie kapłanów waszych pobudziło was do energiczniejszej i wytrwalszej pracy oświatowej; oby ta praca wasza przyniosła jak największe owoce dla naszej ukochanej polskiej Warmii!

Młody Warmiak na obczyźnie.

Dwie nauki na tle wewnętrznej misyi luterskiej.

Na powiatowych synodach (zjazdach) luterskich omawia się teraz z nakazu z góry ważną bardzo, a przez nas i katolików i Polaków jeszcze zawsze nie dosyć cenioną sprawę — stósunek do prasy do gazet. Najprzód zapoznajmy się z treścią uchwał tych synodów:

1) jest obowiązkiem kościoła (w tym przypadku luterskiego), popierać i uzupełniać gazety.

2) By gazety mogły spełnić swój najwyższy obowiązek, czyli wewnętrzną misyę luterską, powinien kościół przy każdej sposobności służyć doniesieniami, rozmyślaniami, artykułami.

3) Szczególnem zadaniem luterskiego kościoła ma być wywieranie wpływu na gazety w duchu luterskim i starać się o zachowanie tego ducha.

4) Przedstawiciele towarzystw, urzędów, kół kościelnych powinni zawsze współpracować z gazetami, a na każdą prowincyę powinno istnieć luterskie biuro prasy, któreby całą tę sprawę luterskiego wpływu na gazety kierowało.

5) Doniesienia do gazet muszą być prędkie, interesujące prawdziwe, nie obrażające. Przy różnych sposobnościach powinno się redaktorom, jako sprawozdawcom okazywać jak największą przychylność i pomoc.

6) Na Prusy Zachodnie powinno się takie luterskie biuro prasowe urządzić jak najprędzej, skoro się znajdzie odpowiednia osobistość. Skoro się takie synody powiatowe i prowincyonalne poza tem towarzystwa i jednostki popierać to urzędzenie doniesieniami i pieniędzmi.

To są postanowienia lutrów i to postanowienia, które opierają się już na długiej podobnej działalności. To wpływanie w duchu luterskim na różne blaty i blaciki prowincyonalne i powiatowe ma się teraz stać tylko według pewnego, z góry obmyślonego planu, żeby ta cicha ale skuteczna wewnętrzna misya luterska za pomocą blatów i blacików była tem skuteczniejsza.

Stąd dwie nauki:

Duchowieństwo nasze i całe społeczeństwo powinno iść i pracować według tych samych wskazówek, bo dotychczas dla poparcia naszych polskich gazet bardzo mało się czyni na ogół. Jest kilka szlachetnych współpracowników, ale ogół jest obojętny; ten ogół wyzyskuje nieraz gazety w celach osobistej niskiej zemsty, przez co nie popiera gazet, lecz szkodzi im.

Wezwania do podobnej pracy i u nas nie brak. Upłynęły dopiero 3 lata, jak Ojciec św. Pius X. powiedział wielkie słowa:

»Budujcie kościoły, wygłaszajcie kazania, urządzajcie misye i zakładajcie szkoły. Róbcie wszystko możliwe. Ale to wszystko będzie nadaremnem, jeżeli nie będziecie umieli używać najważniejszej i najstósowniejszej broni, tj. gazet.«

Jedną zatem nauką: popierać wszechstronnie, uczciwie i szczerze nasze gazety polskie, pamiętać o niej nie tylko, gdy się żąda jakiejś przysługi, ale pamiętać i wtenczas, gdy trzeba ją poprzeć czynnie.

Drugą nauką: pracować nad tem, by z setek i tysięcy rąk polskich wytrącić piśmidła niepolskie, niekatolickie. Wiecie, czem one w najlepszym przypadku być mają: wewnętrzną misyą luterską. Nie mówcie, że nie pozwolicie na siebie wpłynąć — to okłamywanie siebie i drugich. Kropla po kropli może tylko wpływać będzie w waszego ducha, ale w roku będzie tych kropel tysiąc, z czasem będzie milion — z czasem wypłóczą te krople resztę ducha katolickiego.

Ale setki rąk polskich chwytają nie tylko za blaty chrześciańsko-luterskie, ale nawet po wolnomyślno-masońsko żydowskie. Według podania klasztor Wilten zbudowany został dopiero wtedy, gdy smokowi w nocy język ucięto. Tak samo i lud katolicki bezskutecznie będzie pracował nad zbudowaniem królestwa Bożego na ziemi, póki smokowi bezbożności i zepsucia nie wydrzemy jego broni, jego języka, t. j. jego gazet. Gazety są szkołą ludzi dorosłych, ale niestety także szkołą demoralizacyi, bo cztery piąte nauczycieli — to żydzi, masoni, socyaliści, bezbożnicy!

Wytrącajcie więc, kochani Rodacy, z rąk polskich wszystko, co z duchem polskim się nie zgadza, popierajcie gazety pol-

skie, popierajcie i rozszerzajcie przedewszystkiem także »Gazetę Olsztyńską«, która walczyć musi z różnemi przeciwnościami ze strony wrogów polskości. Kto popiera gazety polsko-katolickie, ten spełnia dobry i zbawienny czyn i patryoty polskiego i misyonarza katolickiego.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Trzech posłów alzacko-lotaryńskich wydało odezwę, wzywającą obywateli do przystępowania do nowej partyi politycznej, którą założono p. n. alzacko-lotaryńska partya narodowa. Założyciele dowodzą, że ponieważ ludność alzacko-lotaryńska nie może polegać na żadnej partyi niemieckiej, przeto musi liczyć tylko na własną siłę a posłowie jej powinni tworzyć własną frakcyę, która nieraz stać się może języczkiem u wagi.

— Operacya księcia. Księcia Joachima pruskiego, który wywichnął sobie nogę, operowano. Lekarze sądzą, że teraz ustąpi ból dotkliwy.

— Pruska izba panów zbierze się 16 bm. celem obrad nad kilku mniejszymi ustawami, także nad ustawą o paleniu ciał.

— Demonstracye zapowiadają socyaliści przeciwko zjazdowi katolików niemieckich, który odbędzie się w tym roku w Moguncyi. Podczas obrad zjazdu odbywać się będą protestujące zgromadzenia socyalistyczne, a podczas pochodu robotników katolickich chcą socyaliści urządzić pochód towarzyszów czerwonych. Niewiadomo tylko, czy policya na to pozwoli.

— Jeszcze palenie zwłok. Niemieckie pisma konserwatywne donoszą, że izba panów sejmu pruskiego zmieni prawdopodobnie znacznie, uchwaloną przez izbę poselską ustawę o dowolnem paleniu nieboczyków. Zmieniona ustawa raz jeszcze musi wrócić się do izby poselskiej. Jeżeli posłowie polscy tym razem dopilnują sprawy, jest nadzieja, że cała ustawa upadnie. Masońskie pisma berlińskie przewidują już taki rezultat i nie szczędzą pogróżek pod adresem izby panów.

— Po »tagu« poznańskim hakatyści mają okropnego kota. Najpierw nie udał się ten zjazd tak, jak się tego spodziewano, gdyż udział w nim był ze wszech miar skromny, zaś mieszkańcy stolicy Wielkopolski zachowali się wobec nich bardzo zimno. Landsmani, których niejednokrotnie spędzono na ten dzień do Poznania, tułali się po ulicach jak zbłąkane owieczki — i szukali tych niebezpiecznych Polaków. Najwięcej jednak ubodło hakatystów pruskich, że nadburmistrz poznański wolał właśnie na ten czas do wód wyjechać, zaś drugi burmistrz witał przybyłych tylko w swojem własnem imieniu, a nie w imieniu miasta, a dalej witał ich nie w Poznaniu tylko na wystawie. Takiem przyjęciem są hakatyści ogromnie skruszeni. Dziwne to też wrażenie robi, że nadburmistrz wyjechał, pomimo że spodziewano się w Poznaniu następcy tronu jako też i przybył na otwarcie wystawy. Arcypatryoci pruscy teraz będą pewnie musieli przyznać, że rolę swoją już wygrali i powoli już zaczyna się nimi pomiatać.

— Następcą naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego Waldowa, który niezadługo ustąpi, ma być książę Karol Lichnowsky, dożywotni członek izby panów, dziedzic na Kuchelnie i Grodzisku na Śląsku austryackim, urodzony w 1860 r., syn zmarłego przed 10 laty księcia Karola i Maryi księżniczki Croy. Książę Lichnowsky ożeniony jest z hrabianką Arco Zinneberg.

— **Z Włoch.** Pomnik Wiktora Emanuela, pierwszego króla zjednoczonych Włoch, odsłonięto w pierwsze święto uroczyście w Rzymie. Uczestniczył w obchodzie król z całą rodziną, wszyscy ministrowie, dyplomaci europejscy i nieprzeliczone tłumy. Jak wiadomo, zwracają się wszystkie te uroczystości przeciwko Kościołowi, gdyż przez stworzenie zjednoczonego królestwa włoskiego, zniszczył Wiktor Emanuel Państwo kościelne i odtąd ustała świecka władza papieży.

— **Francya.** Za szpiegostwo skazał sąd paryski Rouet'a i Maimon'a na 2 lata więzienia i 1000 franków grzywny, Pallier'a na 2 miesiące więzienia. Skazani wydawali za pieniądze obcym państwom rozmaite dokumenty rządu francuskiego. Maimon ma być żydem i pochodzi z Galicyi.

— **Turcya.** Turcy zaczepili powstańców albańskich z dwóch stron, z północy i z południa, aby ich zgnieść zupełnie. Donoszą o krwawych walkach i palących się wioskach albańskich, które Turcy niszczą i ograbiają ze wszystkiego. Turcy tylko powoli postępują naprzód, gdyż powstańcy bardzo dzielnie walczą. Do pism angielskich donoszą z Czarnogóry, że Mirydyci, plemię bitne i najpotężniejsze wśród Albańczyków zbuntowali się i zaczepili załogę turecką w Alessio. W Orosi, grodzie stołecznym Mirydytów, utworzono rząd rewolucyjny i ogłoszono samorząd w Albanii. Turcy wysłali wojsko na odsiecz załodze w Alessio.

— **Maroko.** Podobno sułtanowi marokańskiemu Mulej Hafidowi sprzykrzyły się rządy nad niespokojnemi plemionami marokańskiemi. To też donoszą pisma angielskie że Mulej Hafid zamierza zrzec się tronu na korzyść brata swego, Mulej el Tsina, którego niektóre plemiona marokańskie już obwołały sułtanem. — Generał francuski Moinier urządza w dalszym ciągu w okolicy Fezu wyprawy karne przeciwko zbuntowanym plemionom marokańskim. Generał francuski Toutee (czyt. Tuty), który dowodzi wojskiem nad rzeką Muluja, otrzymał rozkaz, by zaprzestał dalszych walk z okolicznemi plemionami marokańskiemi nad rzeką Muluja. Pozostawi on straże wojskowe celem utrzymania większego bezpieczeństwa w tej okolicy, i ma powrócić z wojskiem swojem do dawniejszego garnizonu.

— **Portugalia.** W republice portugalskiej wybrano pierwsze zgromadzenie narodowe. Wybory odbyły się według zgodnych wiadomości z wszystkich stron w zupełnym spokoju i skończyły się wielkiem zwycięstwem rządu prowizorycznego i ustroju republikańskiego. Na ogólną liczbę 231 mandatów poselskich ani jeden nie dostał się w ręce monarchistów, a około 180 zdobyli stronnicy rządu prowizorycznego. Opozycya, również nawskroś republikańska, będzie rozporządzać tylko 50—60 głosami. W rzeczywistości wybory te były tylko komedyą i wynik ich nie upoważnia do zgoła żadnych wniosków o rzeczywistem usposobieniu ludności.

— **Persya.** Nadchodzi wiadomość, że

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pomiędzy szafą a ścianą było dość miejsca, aby się tam mógł wcisnąć średniej tuszy mężczyzna.

Spróbował najprzód Gaston na sobie. Skoro on się zmieścił, ukryje się tam i Ryszard doskonale.

Gdy raz Fabianna próg przestąpi, drzwi zasłonią kąt zupełnie i ona nie domyśli się wcale obecności Ryszarda.

Pierwszy pan Ressler wysunął się na palcach z salki.

Drzwi naprzeciw były dotąd zamknięte. Za nim powychodzili wszyscy prócz Ryszarda i Gastona.

Emma rzuciła jeszcze za odchodnem takie spojrzenie błagalne mężowi, że go niem poruszyła do głębi serca.

W chwilę później oberżystka zapukała do drzwi od pokoju, zkąd jeszcze nie wyszła Fabianna.

Kończyła się właśnie ubierać. Była przekonaną, że Ryszard zszedł na dół, do stajni, aby przyspieszyć ich odjazd.

— Proszę rzekła, nie odwracając się wcale od zwierciadła.

— Pan kazał pani powiedzieć, że czeka na panią w sali ze śniadaniem — zameldowała poczciwa góralka, wsuwając głowę tylko przez drzwi odchylone.

— Dobrze, idę natychmiast. Czy pan tam czeka, gdzieśmy wczoraj jedli obiad?

— Tam proszę pani. Drzwi naprzeciw, na drugim końcu korytarza.

W pięć minut później opuszczała Fabianna swoją sypialnią, urządzoną co prawda bez wykwintu, ale izdebkę miłą i czyściutką. Wyspała się doskonale, wypoczęła, oczy promieniały wewnętrznem zadowoleniem, twarz miała świeżą, słowem była gotową stawić mężnie czoło dalszym trudom podróży pomiędzy górami.

Krokiem lekkim, elastycznym, doszła do drzwi wskazanych jej przez góralkę, otworzyła je i zamknęła za sobą; nie zdając sobie zupełnie sprawy, że mężczyzna stojący pod oknem i obrócony do niej plecami, nie jest jej kochankiem. Ryszardem Brottel.

Człowiek ten zwrócił się nagle do niej całą twarzą.

Fabianna otworzyła usta, aby krzyknąć. Tak jednak skamieniała ze zdziwienia, że krzyk uwiązł jej w gardle ściśnionem gwałtownie.

— To ja — odezwał się Gaston.

— Ty, ty! — zawołała nareszcie głosem zdławionym.

Szedł ku niej krokiem wolnym. Fabianna nie ruszyła się z miejsca, jakby wrosła nagle w podłogę, znajdując brata tak strasznie bladym, że pytała się w duchu, czy to naprawdę Gaston, czy tylko cień jego bez ciała i bez krwi?

Czy nie jest to u niej li tylko złudzeniem chorobliwem, czy nie ma przed sobą widma po prostu, wywołanego tęsknotą wielką, za kimś nam bardzo drogim? Może jej brat posiada dar nadprzyrodzony, ukazywania się jednocześnie tu i owdzie? Koniec końców, ogarnęła ją trwoga śmiertelna i wybełkotała niezrozumiale, wyciągając sztywnie ramiona, aby go od siebie odtrącić.

— Oh! odejdź ztąd! Gastonie!

— Nie odejdę, póki mi nie odpowiesz na kilka pytań, które ci chcę zadać — odrzucił ponuro Gaston, zatrzymując się o krok od niej.

A gdy ona odskoczyła od brata z tym samym ruchem odpychającym, rzekł z naciskiem:

— Cóż ci się stało? Czego się lękasz? Dowiedziałem się przypadkiem, gdzie przebywasz obecnie i przybyłem. Wszak w tem nie ma jeszcze niczego nadzwyczajnego?

— Zapewne coś całkiem naturalnego? Uznała to i Fabianna, uspokajając się po trochę.

Nastąpi jedynie między nią a bratem, bardzo niemiła eksplikacya Ha! cóż robić!

Prędzej czy później musiało przyjść do tej rozmowy pomiędzy nimi, więc można tak samo też w tem miejscu wyjaśnić mu wszystko.

— Pogoniłeś za mną — rzekła sucho i w jakim celu!

— Czyżbyś nie domyślała się tego?

Przybrała ton lodowato wyniosły.

— Kochany bracie, jestem pełnoletnią i wolną jak ptak. Wiem co czynię i li przed własnem sumieniem zdam rachunek z mojego postępowania. Kochałam, kobieta kochająca szczerze, nie liczy się z niczem, kobieta kochająca nie upada, oddając się z duszą i ciałem człowiekowi ubóstwionemu, podnosi ją to przeciwnie w jej własnem przekonaniu.

— Tu nie idzie o twoje zapatrywanie na tę sprawę. Twoja miłość jest występną... twoje zamężcie byłoby zbrodnią... Przyjeżdżam, aby nie dopuścić do tego związku.

Dreszcz nią wstrząsnął, ścinając krew w żyłach.

— Wiesz zatem, że wychodzę za mąż? — wybełkotała.

— Za pana Brottel... nieprawdaż?

— Tak... poślubiam Ryszarda.

— Nie poślubisz go.

— Dla czego?

— Ponieważ pan Brottel nie ożeni się z istotą przewrotną, która zniszczyła całe jego szczęście domowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w stolicy wdostały się do królewskiego pałacu dwie kobiety. Sądzą, że to byli przebrani mężczyźni i urządzili zamach na perskiego rejenta, który rządzi Persyą, w imieniu małoletniego szacha. Wystrzeliły one dwa razy do ks. rejenta, lecz go nie trafiły, przynajmniej telegram o tem nie wspomina. W Persyi od dłuższego czasu spokoju nie ma, ustawicznie tam wojują o rządy w kraju.

Sprawy polskie.

— Hakatyzm nad grobem Polaka. W Berlinie na cmentarzu parafii św. Piusa odbył się 31 maja br. pogrzeb Polaka, poczem według staropolskiego zwyczaju niejakiś p. Waleńczak zaintonował rzewną pieśń naszą »Witaj Królowo«. Gdy to proboszcz X. Breuer usłyszał, zakazał dalszego śpiewania. »Dziennik Berl.« pisze, że wśród rodaków powstało z tego powodu ogromne rozgoryczenie. Księża Niemcy w swej bezgranicznej nienawiści do polskości nie myślą widocznie, że postępowaniem swojem niejednego Polaka pchają w objęcia socyalistów i rozmaitych wolnomyślicieli.

— Równouprawnienie w Kościele. Z Golubia, parafii, liczącej 3 tysiące polaków, a 16 niemców, piszą do »Gaz. Toruńskiej«: Wiadomość, że niemcy katolicy parafji golubskiej zebrali 130 podpisów pod prośbę o ustanowienie kazań niemieckich i pismo odnośne na ręce ks. prob. przesłali, potwierdza się niestety w całej pełni. Lecz skąd znalazło się odrazu w czysto polskiej parafii golubskiej 130 niemców? W piewszym rzędzie przyczyniła się do tego cała gromada urzędników pochodzenia polskiego, dalej kilku »postępowych« polaków i polek, a wszyscy ci, nawiasem powiedziawszy, po części kiepsko po niemiecku mowią. Niemców prawdziwych, którzy rzeczywiście nie rozumieją po polsku, znajduje się w golubskiej parafji 16, wyraźnie szesnastu na ogólną liczbę przeszło trzech tysięcy dusz! A więc tych 16 niemców — te pół procent parafian spowodowało, zapewne w niezbyt pochlebny sposób, resztę tj. 114 do podpisu a zarazem do pierwszego aktu giermanizacji przez Kościół. — Ciekawą jest rzeczą, jak sprawa ta się skończy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W tumie fromborskim w drugie święto o 4 godz. po poł. wygłoszoną została nauka o Bierzmowaniu, poczem zaraz nastąpiło udzielanie tego Sakramentu. — Posadę proboszcza i dziekana w Gutsztacie otrzymał ks. prob. Teodor Matthee z Tolkmicka, ks. kapelan Dittrich przeniesiony z Frankenau do Schölitt a chorego proboszcza Ehlerta w Ladekopp zastępuje ks. kapelan Zink z Jonkowa.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W Zielone Świątki najprzewielebniejszy ks. biskup sufragan dr. Klunder odprawił w kościele katedralnym sumę pontyfikalną a w drugie święto udzielał Sakramentu Bierzmowania. Wybierzmował 401 osób.

— Jak można poprzeć Gazetę? Oto krótka odpowiedź:

1. Zostając sam jej stałym abonentem.
2. Starając się nakłonić do zapisania Gazety znajomych i przyjaciół.
3. Zwracając ogłaszającym w Gazecie kupcom i przemysłowcom uwagę, że dla tego się u nich kupuje, iż anonsują w Gazecie.
4. Przesyłając Gazecie krótkie i treściwe a wiarogodne wiadomości.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9-go czerwca 1911.

— Utopił się we wtorek 3-letni synek pewnego mistrza kowalskiego z Dorotowa.

— Zmiana posiadłości. Mistrz blachnierski p. Panstruga nabył budynek rektora p. Fischera w ulicy Gutsztackiej za 39,000 marek.

— Złodzieja wykryto w osobie posłańca Karóla Popeka. Kradł on od dłuższego czasu różne narzędzia do kołowców u kupca p. Kocha. Przed sędzią przyznał się on do winy.

— Zjawiska niebieskie w czerwcu. Długość dnia urośnie w ciągu miesiąca z 16 i pół na 17 godzin. Poza tem w czerwcu zmrok trwa długo, który przedłuża znacznie dzień. — Księżyca pierwsza kwadra przypadała 3 bm., pełnia przypada 11 o 10 godzin 51 min. wieczorem; ostatnia kwadra 19 o 2 godz. 20 min po poł.

— Pijcie mleko! W porze letniej, zwłaszcza w czasie upałów, gdy wszystkim dokucza pragnienie, trzeba być nieco ostrożnym w wyborze napojów, bo nie każdy w rzeczywistości gasi pragnienie. Wystrzegać się przedewszystkiem trzeba wszelkich trunków alkoholicznych, bo te pragnienie jeszcze tylko podniecają. Bezwątpienia woda w takich razach bardzo jest odpowiednią, ale są też i inne napoje orzeźwiające (zimna kawa, herbata i t. p.), które znakomicie gaszą pragnienie, przytem, jak n. p. mleko, bardzo są pożywne. Picie mleka, szczególnie też maślanki, na porę letnią jak najbardziej polecić można.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Otendorf.** Dnia 17-go czerwca pójdzie ztąd ofiara z śpiewem polskim do Glotowa. Wszystkich którzy z pielgrzymką do Glotowa chodzą, mianowicie z parafii lamkowskiej uprasza się o przybycie rano tegoż dnia do Otendorfu, by można wspólnie wyruszyć. Przewodnik.

* **Wartembork.** Powtórnie aresztowany został znany tu były rzeźnik z Bisztynka, którego niedawno wypuszczono z domu karnego gdzie kilkanaście lat przesiedział. Pono dopuścił on się kradzieży bydła.

* **Biskupiec.** Od przyszłej soboty do poniedziałku trwać tu będzie wystawa dla drobnego przemysłu. Zwiedzenie takowej czytelnikom polecić możemy.

* **Klon.** Pożar wybuchł na wybudowaniu u gospodarza Pawelczyka. Gdy przybyły straże pożarne z Wilamowa i Występu, stał dom mieszkalny już w płominiach. Strażacy zaledwie zdołali budynki gospodarcze obronić od ognia. Gospodarz ponosi wielkie straty, ponieważ budynki były nizko a meble wcale zabezpieczone nie były.

* **Prostki.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w sąsiednich Boguszkach w dom mieszkalny. Ogłuszoną została cała familia znajdująca się przy obiedzie, a składająca się z 8 osób. Wszyscy przyszli do siebie. Ogień nie powstał.

* **Rastembork.** Jakiś oszust uprawiał tu jako i w okolicy swe rzemiosło. Podawał się jako podróżujący firmy zabezpieczeniowej »Der prakt. Landwirt« i oświadczył, że się nazywa Ernst Grunau i jest z Królewca, przyczem zabezpieczał i dał sobie zaraz zapłacić 2,50 mk. Ukrzywdził w ten sposób już sporo osób, po największej części niezamożnych. Także koło, na którem jeździł, nie było jego, tylko kradzione. Oszusta tego ściga się już listem gończym. A zatem baczność!

* **Królewiec.** Szewca Webera uwięziono. W piątek ubiegłego tygodnia zmarła nagle jego żona. Prokuratorya została uwiadomiona listownie, że podejrzywa się W. o żonobójstwo.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Malbork.** Z więzienia tutejszego wydostał się w nocy na sobotę rosyjski poddany Malinowski, który za zabójstwo został skazany na 5 lat i już z tego 2 lata odpokutował. M. przepiłował kratę i za pomocą sznura spuścił się poza obręb muru więziennego. Ubranie jego więzienne znaleziono w celi, a więc musiał się skądś postarać o ubranie cywilne.

* **Gdańsk.** W drugie święto wieczorem przybył tu najprzew. ks. biskup Augustyn z Pelplina w towarzystwie ks. oficyała Scharmera i ks. kan. dr. Berendta. W trzecie święto odprawił w kościele św. Mikołaja sumę pontyfikalną, na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla walnego zebrania Towarzystwa nauczycielek niemieckich. Potem na zebraniu przemówił i udzielił zebranym błogosławieństwa.

* **Z pod Pelplina.** Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, nabój niespodzianie wystrzelił i ugodził w brzuch 24 letniego syna gospodarza Kowskiego w Ferdynandowie. Kulę coprawda wydobyto przez operacyę, lecz jeszcze wielkie pytanie, czy K. wyzdrowieje.

* **Leszno.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w koszary piechoty. Jednego z żołnierzy, stojącego na posterunku, piorun ogłuszył, innego przyprawił o utratę przytomności. Ostatniemu po niejakimś czasie się polepszyło.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Polska Wystawa Przemysłowa w Berlinie odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 sierpnia 1911 na sali »Concordia« przy Andreasstr. 64. Wystawa ta, do której zachęciło nas powodzenie stósunkowo wielkie pierwszej, mniejszej wystawy w r. 1909 zakrojona na szersze rozmiary, przedstawić ma obraz jasny pracy i umiejętności przemysłowców polskich, żyjących i kształcących się na obczyźnie, i ułatwić rozwój stósunków handlowo przemysłowych nie tylko wśród rodaków rozrzuconych po obczyźnie, ale także pomiędzy nimi a krajem. Wystawiać uprawnieni przemysłowcy Polacy—rzemieślnicy, kupcy-hurtownicy i fabrykanci — z całej obczyzny, oraz tacy z kraju, którzy mają w Berlinie zastępstwo. — Osobny dział przeznaczony dla pokazów robót kobiecych!

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rozmaitości.

Zamach morderczy i samobójczy. Zamojce koło Radymna w Galicyi były widownią okropnej zbrodni dokonanej przez gospodarza 50 letniego Antoniego Brodę na własnej żonie. Broda, który jako wdowiec bezdzietny przed rokiem ożenił się z 20letnią dziewczyną, nieustannie podejrzywał żonę swą — w każdym słowie i uśmiechu, zwróconym do innego mężczyzny upatrywał zdradę. Pod wpływem tej zazdrości rankiem rzucił się Broda na swą żonę z nożem w ręku i zadał jej kilka strasznych pchnięć. Brocząca krwią, wyrwała się kobieta z rąk rozszalałego męża i wybiegła z domu, a za nią z nożem w ręku i poderzniętem gardłem jej mąż. Stan obojga jest bardzo poważny. Brodowej grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

20 dzieci rażonych piorunem. Z Budapesztu donoszą: W miejscowości Ruma Szombaty wyprawiano majówkę dla dzieci. Naraz nadciągnęła burza, a piorun uderzył w zbitą gromadę dzieci, z których 10 padło trupem na miejscu, 10 zostało ciężko zranionych.

W niewoli u bandytów. Układy władz tureckich z bandytami o uwolnienie porwanego przez ostatnich z gór Olympijskich inżyniera Richtera, toczą się w dalszym ciągu. Wysokość okupu żądanego przez bandytów nie jest jeszcze oznaczoną, niewiadomo też jeszcze, czy rząd turecki zechce okup zapłacić. Tymczasem zaprzestano zupełnie pościgu za bandą w interesie Richtera, wydanego na łaskę i niełaskę zbójców.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Tregry

Groschowitza cement portlandzki
papę na dachy :-: smołę z węgli
papę do fundamentów, gips mularski
plecionkę drutową
okna do budynków i chlewów
obicia do drzwi i okien, drzwi do pieców
platy kuchenne :-: gotowe kuchenki

poleca

M. Lachmann,

skład żelaza i sprzętów żelaznych, **Olsztyn, Rynek 8.**
Telefon 43

Szan. Publiczności Gryźlin i dalszej okolicy donoszę uprzejmie, iż mam zawsze na składzie wszelkie gatunki

maszyn rólniczych, narzędzi rólniczych i centryfug.

Małe wpłaty. Dogodne warunki odpłaty.
Długoletnia gwarancya.

H. Puck w Gryźlinach.

Kto by jeszcze potrzebował w krótkim czasie

taniej pożyczki z amortyzacyą

na folwark lub gospodarstwo niech się zaraz zgłosi

W. St Lipiński & Co.

Dom Rolniczo-Hipoteczny

1821. Telefon 1821.

Poznań, ul. Wiktoryi 20.

Kosy

z prawdziwej lanej stali
pod gwarancyą
poleca

M. Lachmann,

skład towarów żelaznych, obić i artykułów budowlanych,

Olsztyn, Rynek 8,
Telefon 43.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy polecam niniejszym uprzejmie mój skład

towarów kolonialnych

po cenach przystępnych.

A. Myschkier,

Rynek remontowy, dawniej Kopania.

Jedyna polska

fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie. Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN"
Starogard (Pr. Stargard 6).

Wapno

świeżo nadeszło i poleca jak najtaniej

E. Koslowski,
Wartembork.

Sprzedaż trawy w Roznowie.

W sobotę 10. i poniedziałek 12 czerwca sprzedawany będzie na osuszonych jeziorach roznowskich pierwszy sprzęt trawy.

Ucznia

syna porządnych rodziców przyjmie w naukę kupiectwa

Jan Königsmann,
skład towarów kolonialnych, materyalnych i destylacyi
w Olsztynku.

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej bawarskiej i wirtembergskiej przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special" **75 m.**

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne

za 55 marek.

Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Piękna resztówka

wielkości 80–150 morgów,
parcela z domem mieszkalnym, 30—50 morgów,
dalsze parcele

w Pajtunach (Pathausen) w korzystnych warunkach zaraz na sprzedaż. Do szosy tylko 1 kilometr, do stacyi Marcinkowo (Mertinsdorf) na linii Olsztyn-Szczytno 4 km.

Laski,
Olsztyn (Allenstein Jakobstr. 14).

Precz z wszelkiemi **bólami!**

Przy reumatyźmie, astmie, bólu głowy, zębów, szyi, kaszlu, migrenie, bolu żołądka używa się z najlepszym skutkiem:

Flucol 100 % olej eukalyptusowy, butelka 2 i 1 m.

Kto Flucolu raz spróbuje, będzie go stale używał.

Do nabycia w drogeryach
R. Hesse i K. Ruge.

Starą obleką

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).